Nr 301. We Lwowie, Niedziela dnia 21. Grudnia 1873. **Rok XII**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano. z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	. 3 złr. 75 cent.	
„ miesięcznie	. 1 „ 30 „	

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie		
w państwie austrjackiem	5 złr. — ct.	
do Prus i Rzeszy niemiec.	3 tal. 16 sgr.	
„ Szwecji i Danji . . .	6 „ — —	
„ Francji	21 franków	
„ Anglii Belgii i Turcji .	15 „	
„ Włoch i ks. Naddun. .	13 „	

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski. rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. [illegible] et Vogler, [illegible]

Ogłoszenia przyjmują się na opłatę 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Ze zbliżającym się końcem roku **1873** zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wszesnego odnowienia prenumeraty na rok przyszły **1874.**

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym“

rocznie . .	20 złr.	— ct.
półrocznie . .	10 „	— „
kwartalnie .	5 „	— „
miesięcznie .	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie . .	15 złr.	— ct.
półrocznie . .	7 „	50 „
kwartalnie . .	3 „	75 „
miesięcznie .	1 „	30 „

Lwów d. 21. grudnia.

(Sprawy bieżące. — Węgry a „stronnictwo rządu silnego.“ — Oszczędność a minister wojny.)

„Trzeba bajecznego szczęścia, jakie od dwóch lat towarzyszy nieustannie gabinetowi, aby wniosek ks. Czartoryskiego takie znalazł załatwienie“ — t. j. aby go nawet nie pozwolono odesłać do komisji Tak charakteryzuje nieministerjalny wiedeński korespondent *Czasu* dotyczącą uchwałę sejmu galicyjskiego, a podobno dobitniejszem potępienie jej być nie może. Nawet *Czas* jest oburzony, albo udaje oburzonego, i powiada, że godność sejmu poszłaby w niwec, gdyby tego „milczenia“ co do naruszonych praw kraju nie przerwano. *Czas* dosadnie sie przyczynił do tego „milczenia“; ciekawismy, czy i jakiemi sposobami zechce mameluków nakłonić do przerwania „milczenia“.

Skutkiem owej uchwały *Pressy* i *Blatty* traktują Polaków jako miłych odtąd towarzyszy w centralizmie; ale uszanowanie ich dla nas z kretesem upadło. Jesteśmy u nich obecnie w wielkich łaskach, jak pewnego rodzaju kobietki u pewnego rodzaju młodzieży pozłacanej, — i jeżeli zechcemy przecie stanąć kiedy o sobie, przeciw centralizmowi, to nas wyrzucą pogardą okrytych. „Polacy będą nam wdzięczni, bo odtąd mogą się zająć szczerze sprawami, porzuciwszy wszelkie mrzonki prawno-polityczne.“ A te „mrzonki“ to — obrona właściwości naszych narodowych. „Teraz i Czesi muszą pójść tam, gdzie Polacy!“— dodają *Pressy* i *Blatty*, jak gdybyśmy nie dość na siebie samych już zwalili!

A *Stary Frmdbl.* dodaje: „Po takiej klęsce akcji federalnej nie można już być niepewnym co do losu, jaki w Izbie posłów spotka wniosek hr. Hohenwarta. Bo i dlaczegoż miałaby centralistyczna większość Izby posłów, delikatniej postępywać z tym wnioskiem. niż „z podobnemi wnioskami sejmy postępują.“ — A wniosek ten podniósł przecie, choć w dalekim polu myśl ugodową!

Z sejmów d. 18. b. m. są następujące wiadomości:

Marszalek sejmu morawskiego otrzymał telegram, że komisja ksiąg gruntowych sejmu dolno-austrjackiego uchwaliła, na rzecz Rady państwa zrzec się traktowania ustawodawczego projektu rządowego o księgach gruntowych; i celem jednolitego traktowania wzywa także sejm morawski, aby tak samo postąpił. Marszałek odesłał wezwanie do komisji.

W sejmie styryjskim będzie postawiony także wniosek. aby oprócz notarjuszów i sądów mogły także naczelnictwa gminne legalizować dokumenta.

Sejm karyncki przyjął sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie utworzenia gmin administracyjnych.

Sejm istryjski uchwalił wezwać rząd do ścisłego zachowania ustawy o nadzorze szkolnym.

W Węgrzech załatwienie przesilenia gabinetowego, które nie jest wyleczeniem, tylko spotęgowaniem choroby, skonstatowaniem jej chroniczności, demoralizuje wszystkie sfery parlamentarne, a ogół w zwątpienie wprawia. Do nowego klubu centrum wstąpiło, oprócz kilku zwolenników Lonyaya, także koło „reformy“, które dotąd do klubu prawicy należało, dalej hr. Stefan Esterhazy, a br. Dezydery Pronay, starający się o krzesło poselskie, rozesłał do wyborców program, w duchu centrum napisany.

W kraju tymczasem odzywa się coraz silniej wołanie o utworzenie „stronnictwa silnego rządu“, a *Magyar Politika* poświęca tej sprawie szereg artykułów, podnoszonych przez wszystkie pisma węgierskie. Jeden taki artykuł uspakaja obawę, że ze zmianą systemu w duchu konserwatywnym byłyby narażonemi nabytki liberalne i ustawy demokratyczne z lat ostatnich, i tak kończy:

„W najwyższem rozgoryczeniu woła zapewne nie jeden: „Dajcie nam absolutyzm, byle to był absolutyzm węgierski!“ Ale też sam tego wykrzyku na serjo nie bierze, i na serjo brać nie może. Bo nikt nie zdoła powiedzieć, jakiemi sposobami mógłby teraz rządzić absolutyzm, zwłaszcza gdy i warunkiem ugody z r. 1867 jest, aby w obu częściach monarchii panował rząd konstytucyjny. Jeżeli my to konstatujemy, i niejedno pismo deakistowskie i opozycyjne przyznaje, że zmiana systemu jest niezbędną, to wiemy bardzo dobrze, iż pod tem nie należy rozumieć zmiany rządu konstytucyjnego. Czego się jednak kraj domaga, to reformy rządu parlamentarnego, zniżenia kosztów wielkiego aparatu, i aby przeceniane formy parlamentarne stosowały się do celu państwowego, a nie były małpowaniem wzorów francuskich, belgijskich albo angielskich; aby główne statuta i regulamin obrad zmieniono tak, aby ustawy organiczne corychlej mogły być przeprowadzone; jednem słowem, zniesienia nadużyć, bez zaszkodzenia rzeczy samej. Oto winniśmy zreformować cały system ustawodawstwa parlamentarnego, aby tym sposobem umożliwić w kraju rządy silne.“

W innym artykule *Magyar Politika* przebiega filozofię historji, od Mojżesza aż do zjednoczenia Niemiec i ugody austro-węgierskiej, aby dowieść, że „idealiści“ mogą co najwięcej puścić w ruch idey, że jednak przeprowadzenie i skonsolidowanie odbywa się przez następców, i to w sposób inny, niż się autorom marzyło. Przechodzi dalej, do obecnego położenia Węgier, które zowie „wielkiem kłamstwem“ a przyczynę tego upatruje w zbyt wielkiej wadze, jaką twórcy ugody z r. 1867 przypisywali „rządom parlamentarnym“. I tak kończy:

„Mężowie z r. 1867 układali się z Austrją i Kroacją względem niezawisłości kraju i całości korony, i mniejsza o to, czy za mało czy za wiele, dość, że ustąpili, byle wywalczyć parlamentaryzm nieograniczony, bo ten był ich ideałem. Jakżeż wymagać, aby ci mężowie poznali, że to właśnie z winy szorstkiego zastosowywania parlamentaryzmu, rząd i sejm są wycieńczone na siłach i bezwładnie stoją wobec powszechnego zamięszania? Czyż można się spodziewać, aby oni sami ganili i zrewidowali swoje idee ulubione, i swojej własnej przeszłości krok za krokiem się zapierali? Psychologia powiada, że to nieprawdopodobne, a przecież jest to nieodzowną premisą „rządu silnego.“ Potrzeba nam więc mężów nowych. którzy z rządem z lat 1867 do 1873 i z jego rezultatami nie są solidarnie związani.“

D. 16. odbyła się w Wielkim Waradzie walna narada stronnictwa lewicy; szczegóły jeszcze nie nadeszły.

Z Wiednia donoszą do *Pester Lloyda* że i ministerjum wspólne zaczyna uwzględniać krytyczność położenia finansowego. Minister wojny polecił naczelnikom wydziałowym swego ministerstwa, aby przy ustawianiu żądań na rok 1875 ograniczali się na tem, co bezwarunkowo niezbędne, a każdą nadwyżkę w żądaniach osobno przedstawili i wyczerpująco uzasadnili. Zamierzonej nadwyżki w ekstraordynarjum na uzupełnienie materjału artyleryjnego minister z góry zaniechał.

Petycja tak zwanego Klubu Postępowego.

W imieniu tak zwanego Klubu Postępowego we Lwowie, który dla braku członków wcale nie istnieje, wnieśli panowie: Wiktor Zbyszewski, Tadeusz Romanowicz, Ludwik Łubiński petycję do sejmu w sprawie reformy ustawy gminnej i powiatowej.

Reforma u nas jest wielce pożądaną i przeprowadzić ją należy, jeżeli społeczeństwo ma rozwijać się w warunkach sprzyjających wzrostowi sił, koniecznych dla potęgi narodu. Przeciwko więc żądaniu reformy nikt z obywateli życzących dobrze krajowi występować nie może i nie występuje. Nie żądanie więc reformy w wspomnianej petycji wywołało ogólne oburzenie w naszem mieście, a spodziewamy się także i w kraju całym, ale następujące w niej zawarte wnioski:

„Wydziały powiatowe w ich dzisiejszym ustroju będą zniesione. Rada powiatowa wybiera na trzy lata do urzędu powiatowego delegatów referentów płatnych którzy pod przewodnictwem c. k. starosty załatwiają gremialnie sprawy autonomiczne.“

„Wydział krajowy w swym dzisiejszym ustroju znosi się. Sejm krajowy wybiera do rządu krajowego na trzy lata płatnych delegatów referentów, którzy pod przewodnictwem c. k. namiestnika, załatwiają gremialnie sprawy samorządu krajowego.“

Nie wchodząc z czyjej inspiracji wyszły te wnioski, wykażemy tylko, jakie jest ich znaczenie.

Samorząd powiatowy i samorząd krajowy to największe zdobycze osiągnięte przez nas od czasu zniesienia absolutyzmu. W zakresie tego samorządu jakkolwiek ścieśnionego brakiem władzy wykonawczej, zdziałano już nie mało a zdziałać możemy jeszcze bardzo wiele dla rozwoju naszych narodowych i ekonomicznych stosunków.

Prawie stuletnia niewola pod panowaniem biurokracji, ubezwładniła nas zupełnie, tak, iż zatarła się tradycja owego zmysłu do życia publicznego, jakim Polacy zawsze się odznaczali. Nic więc dziwnego, że pierwsze kroki stawiane przez nas w życiu publicznem, są krokami ludzi długą niemocą dotkniętych. Lecz dzięki wytrwałej naturze i żywotności naszej, dziś możemy już stąpać śmielej, prowadząc pracę, która z czasem doprowadzić by mogła do potęgi, jaką daje samodzielny rozwój sił przyrodzonych. Że do tej siły dójść możemy z czasem, zwłaszcza jeżeli przeprowadzimy reformę, rzeczywiście potęgującą samorząd, o tem nie wolno wątpić nikomu, kto nie zatracił w sobie poczucia narodowego. Gdybyśmy w tym pierwszym okresie życia autonomicznego, nie zdziałali nic wcale, i w takim razie, niepowinnibyśmy tracić nadziei, pomni, że jak w organizmie fizycznym, tak i w moralnym, potrzeba długiego czasu dla odzyskania sił utraconych. A jednak, gdy rzucimy okiem na prace dokonane w tym okresie przez nasze władze autonomiczne, nie szczerze popierane przez władze rządowe, gdy zważymy wszystkie trudności, z jakiemi walczyć musiały, natenczas z otuchą spojrzeć możemy w przyszłość.

Wiadomości statystyczne podane niedawno przez Wydział krajowy o stosunkach krajowych, jako też prace dokonane przez Wydział krajowy w ostatnich latach, świadczą o tem dowodnie. Prawda, że systematycznie od lat kilku starano się tę najwyższą władzę autonomiczną rozmaitemi sposobami w opinii publicznej poniżyć, usiłowano udowodnić, że istnienie jej żadnego krajowi nie przynosi pożytku, lecz były to potwarze, któremi przygotowywano umysły na wnioski zawarte w petycji teraz do sejmu wniesionej. Dziś dopiero jest jawnem, dlaczego pewni ludzie takie obelgi miotali na Wydział krajowy, który zawsze występował jako zwolennik idei narodowej i złożył liczne dowody swej użyteczności na polu ekonomicznem.

Wydział krajowy wykonywa jak wiadomo, oprócz wielu innych czynności. administrację dróg krajowych, szpitali powszechnych i fundacji stypendyjnych. Porównanie sposobu wykonywania tej administracji ze sposobem, jakim c. k. rząd ją prowadził, wykazuje najlepiej, czem jest Wydział dla kraju.

Wiadomo naprzykład, jak c. k. rząd budował drogi krajowe, wiadomo również, że drogi te w znacznej bardzo części nie były budowane dla kraju lecz dla osób, które miały stosunki z rządem, lub też dla potrzeb strategicznych. Prowadzono niepotrzebnie drogi przez góry i lasy, pomijając wsie i osady, byle je tylko skierować do majątków tych osób, dla których były projektowane. Budowano drogi kosztem nałożonym na tych, którzy z dróg wcale nie korzystali; spędzano tysiące włościan, którzy częstokroć z głodu i z zimna ginęli, a budowano drogi ani dla włościan ani dla kraju nieużyteczne. Inaczej buduje drogi Wydział krajowy, prowadząc je przez okolice ludne i żyzne, i tworząc z nich arterje, sprowadzające soki pożywne dla całego kraju. Nadto buduje Wydział krajowy, osobliwie w ostatnim czasie, drogi niemal o połowę tańsze, aniżeli rząd i buduje je według zasad ściśle umiejętnych.

Tak samo ma się rzecz ze szpitalami. Szpitale pod zarządem Wydziału krajowego są dobrze administrowane i z każdym rokiem widocznym jest postęp ku lepszemu, tak, że zapewne w niedługim czasie wszystkie te zakłady przedstawiać będą widok, jak go już niektóre przedstawiają, instytucji prawdziwie wzorowych. Te same szpitale za czasów rządowej administracji były jaskiniami, gdzie nieszczęśliwi chorzy zamiast ratunku, znajdowali obojętność, głód, wyziewy trujące organizm i owady plugawe. Dzierzawcy szpitali za czasów rządowej administracji, w wielu miejscach żydzi, robili majątki; dziś Wydział krajowy, na jednej kuchni prowadzonej w własnym zarządzie, w jednym szpitalu oszczędza rocznie blisko trzydzieści tysięcy złr. dając przytem pożywienie obfitsze i przepisom zdrowia odpowiednie. Za czasów rządowej administracji, w powszechnym szpitalu lwowskim było tylko kilku lekarzy, którzy zaledwo na godzinę przyjeżdżali do szpitala i pozostawiali chorych na łasce uczniów chirurgii, niemających częstokroć wyobrażenia o leczeniu. Dziś służba lekarska zorganizowana została przez Wydział krajowy w sposób odpowiadający najlepszym urządzeniom tego [illegible] zagranicą.

Co do funduszów stypendyjnych [illegible] wiadomo, jak były dawniej administrowane [illegible] że stypendja otrzymywali najczęściej synowie urzędników miłych osobom rząd reprezentującym, bez żadnego względu na zdolności i naukę uczniów. Wydział krajowy administruje fundusze stypendyjne, jak się przekonać można ze sprawozdań sejmowi przedstawianych, z prawdziwie obywatelską gorliwością a rozdaje stypendja tylko uczniom celującym naukami, obyczajami i bardzo ubogim, po największej części synom włościańskim albo synom

Przegląd teatralny.

(*„Przeor Paulinów“* — *„Nowa Magdalena“*).

Dramat 5aktowy z prologiem napisany wierszem przez Juliana z Poradowa p. t. „Przeor Paulinów“, któryśmy oglądali już dwukrotnie w ubiegłym tygodniu (d. 17. i 19. b. m.), należy do szeregu utworów, które uchylają się z pod ostrza krytycznego skalpelu, które, będąc wypływem gorącego uczucia, przemawiają tylko do serca, a jeżeli nie obrażają przytem dobrego smaku i nie rażą brutalną niedorzecznością, zrobiły swoje i mają prawo do bytu na scenie. Tak i „Przeor Paulinów“ poruszył w nas wszystkie strony uczuciowe, przesunął nam przed oczami w kalejdoskopowem zestawieniu kilka scen wspaniałego, moralnego i dziejowego znaczenia, kilka postaci wysokiej miary, w jakie obfitowała nasza przeszłość, a nie obraził w niczem pospolitego smaku estetycznego; rozrzewnił i wzruszył, dał wyobraźni parę chwil poważnego nastroju i wyrył się tem samem głębokim śladem w duszy widzów. To wystarczyło tym razem.

Spytacie o treść „Przeora Paulinów“? Pytanie płonne! Przeczytajcie parę kart z historji, a będziecie mieli dramat Juliana z Poradowa, nie tak poetycznym nakreślony językiem, ale w istocie swojej zarówno, a może nawet głębszy. Powiecie, że obrona Częstochowy przez ks. Augustyna Kordeckiego, opowiedziana z całą, prawie naiwną wiernością podaniu dziejowemu, nie może być przedmiotem dramatu; niema w sobie bowiem żadnego żywiołu iście dramatycznego. Odpowiem: bardzo słusznie! ale przecież utworu, o którym mowa, nikt nie nazwie dramatem! A mimo to, któż nie powie, że jest pięknym i wzniosłym?... *Sit, ut est, aut non sit.* Doprawdy — winą autora nie jest, że z osnowy bohaterskiego aktu, który się odegrał pod Częstochową, nie wyciosał dramatu; z tego materjału nie można było nic innego zrobić.

Dramat wymaga idei wyłącznej, jednostkowej, któraby się wcieliła w jednym bohaterze, zapoznana lub znienawidzona przez ogół społeczeństwa. Uzbrojony grotem tej idei bohater wydaje bój żywiołom, które ją negują. Bez takich antitez nie obejdzie się żaden dramat. Są to jednak antitezy psychologiczne, oparte na gruncie ogólnoludzkim, a nie na różnicy narodowości. Polacy i Szwedzi w utworze Juliana z Poradowa nie są antitezami dramatycznemi, bo w istocie ich ludzkiej nie leży zarzewie walki, a tylko w sprzecznościach, że tak powiem, rasowych. Ztąd konflikt który się wywiązuje ze starcia dwóch narodów, koniecznym był tylko politycznie; a z koniecznością polityki nie ma wspólnego nic dramat. Są chwile wielkich extaz narodowych, w których wszystko rozpłomienia się jedną wielką pożogą namiętności czystej i białej, jak gołąb Ducha św.; są to chwile, gdy cały naród porywa się do obrony swoich domowych siedzib, swoich Bogów i Madonn, chwile najwyższego poświęcenia, w których ofiarność tłumów łączy się z bezwzględnem zaparciem jednostki, takie chwile rzucają blask nieśmiertelny na dzieje, ale nie bywają kolebką dramatów. Owa czysta, półboża namiętność nie jest namiętnością dramatyczną, ludzką; w chwilach takich przycicha prywata i cel osobisty, ginie człowiek a występuje naród. Poezja umie tylko z ludzi układać dramaty; aby tchnąć ducha dramatycznego w czyny zbiorowe narodów, pochłaniające jednostkę, bogdaj czyśmy nie za mali! Dlatego temat „Przeora Paulinów“ niema w sobie żywiołu dramatycznego; chyba gdyby na tle wielkiego obrazu pomieścił był autor jakie czynniki wewnętrznego rozkładu, jakie prądy sprzeczne, niweczące wielkie usilowanie narodu, wcielonego tutaj w ks. Kordeckiego, gdyby był przeprowadził pasmem starć dramatycznych Hieronima Radziejowskiego w jego walce ze sobą i z narodem, byłby swojemu obrazowi dał więcej dramatycznego pierwiastku. Tu jednakże i to było trudnem — bo w dramacie Juliana z Poradowa, jak powiedziałem już, Polskę przedstawia jeden klasztor, a więc arena zaciasna dla wprowadzenia różnych czynników dziejowego starcia, w które wchodzili królowie polski i szwedzki, Rakoczy, Moskale, Kozacy, możnowładzcy, szlachta itd.

Tak zatem wyjdzie na to, że temat „Przeora Paulinów“ nie był dramatycznym; można było zeń utworzyć kantatę chwały narodowej — i to uczynił poeta w świetny sposób — ale nie dramat.

Że w głównym pomyśle nie było istotnej dramatyczności, czuł to dobrze sam autor, i dlatego wplątał pomiędzy dziejową akcję obrazu dwa epizody, dające mu pole do rozwinięcia pewnej charakterystyki i pewnej walki uczuć. Jeden z nich — miłość Anny Zamojskiej i Piotra Czarnieckiego, kończąca się tragiczną śmiercią obojga — konwencjonalny, ale z prawdziwym wdziękiem przeprowadzony. Drugi, będący najpoetyczniejszą stroną dramatu: przyjaźń Piotra z Adolfem Mullerem, synem jenerała szturmującego klasztor. Dwaj ci młodzieńcy zetknęli się raz w życiu, otworzyli sobie dusze i związali się węzłem dozgonnej przyjaźni. Płynie ona z jednakowego uwielbienia dla świętej idei ojczyzny, dla wolnosci i bohaterstwa. Chociaż w dwóch wrogich służą obozach, wiąże ich cześć dla tych samych godeł, będących ideałem każdej młodzieńczej duszy. Piotr broni Częstochowy. Ale w klasztorze są kobiety, pomiędzy niemi Anna. Piotr chciałby ją ocalić, prosi więc Adolfa, aby ją uprowadził podziemnymi lochami. Adolf kocha również Annę, ale poświęci się dla przyjaciela, uratuje mu kochankę, i mimo, że będzie ją miał w mocy, nie odda jej szałowi własnej namiętności. I byłaby się dokonała najpiękniejsza ofiara przyjaźni, gdyby nie zdradziecki napad Szwedów, który uniemożebnia ocalenie Anny a w sercu Piotra budzi podejrzenie, że to sam Adolf naprowadził wrogów; to doprowadza do gwałtownego starcia, w którem idealny Szwed ginie z ręki przyjaciela, Piotra zaś biorą w niewolę. Z dalszych losów jego, splątanych z głównym dramatem obrony klasztoru, których nie możemy tutaj powtarzać, podnosimy jeden tylko moment, najdramatyczniejszy i najoryginalniejszy w całym utworze: moment, kiedy Piotr starego Mullera odtrąca od trumny Adolfa. Gdybyśmy sądzili krytycznie utwór Juljana z Poradowa, owej sprzeczce przyjaciela z ojcem nad trumną syna przyznalibyśmy więcej prawdziwej wartości, aniżeli całemu zresztą dramatowi.

Scharakteryzowawszy: „Przeora Paulinów“ jako obraz historyczny, a nie jako dramat, zastosujemy doń takie kryterja, jakie stosują się zwykle do obrazu.

Obrawszy temat, którego bohaterowie musieli być więcej patetyczni i szablonowi, chodziło o to, aby nie popaść w banalność, szermującą komunałami, ani ckliwość, ujawniającą się przepaścistym liryzmem, tak właściwym każdemu bohaterowi, który się poświęca i ginie. Otóż za wielką zasługę poczytujemy poecie, że w patosie swoich męczenników, ginących za ojczyznę, umiał zachować miarę. Z całego dramatu wieje duch męki, spiżowy, wzniosły; rzymska postać x. Kordeckiego nakreślona z wielką godnością, koturn jego nie sztuczny, natchnienie z ust jego płynące, uderza prawdą, prostotą i siłą; postać to treściwa i jędrna, patrjalchalna w staro - hebrejskim stylu. Kompozycja dramatu nacechowana szlachetnym tonym i dobrym smakiem; że wprowadzając tyle ludzi i tyle ruchu na scenę, nie popełniono ani jednej niedorzeczności, to już wiele. O barwę czasu nie chodziło poecie, to też niema jej ani za tynfa. Podobnież i charaktery ociosywane są z grubsza. Benwenuto Cellini oburzyłby się na ich pierwotną, ogólnikową budowę, ale Michał Anioł upodobałby sobie Kordeckiego. Jednem słowem: „Przeor Paulinów“ ma wysoką, narodową wartość, kreśląc heroiczny czyn poświęcenia się garstki patrjotów, która walczyła może bez nadziei, ale z ogromną miłością; czyn to drogoskazowy dla nas, którzy z pogromu nie wynieśliśmy ani wiary, ani miłości. Obrona Częstochowy była wielkiem szamotaniem się ducha z materją i dowiodła, że w takim zapasie duchy zwyciężają. Jako utwór wyznający tę prawdę ożywczą, jest „Przeor Paulinów“ utworem, którego nie może podziwiać, ale który musi ukochać krytyk, a zanim cała publiczność. Dlatego sądzimy, że będzie on stale świetniał w repertoarzu naszej sceny.

Przedstawienie dramatu, który wprowadza na scenę kilkadziesiąt osób działających, odbyło się bez usterek, i mniej albo więcej odpowiadało nastrojowi dzieła. P. Ładnowski (ks. Kordecki) odegrał z proroczem namaszczeniem namiętnego bohatera patrjotycznej cnoty; siła z prostotą i szlachetnością łączyły się w grze jego w imponującą całość. Scena wizji w akcie III. była wykonaną po mistrzowsku. Panna Deryng (Anna) odmalowała najpoetyczniejszemi barwami swej przedziwnej palety tragedję dziewiczego serca, wplecioną tak powabnie w ponurą tragedję narodu. Pan Woleński (Piotr Czarniecki) nie grał od dwóch lat z taką miarą i takim zasobem szczerego uczucia. Rolę tę uważamy za stanowczy zwrot w jego artystycznym zawodzie, zwrot, który sprowadziliśmy ciągłem upominaniem, a który mu przywróci utraconą sympatję Nawet p. Łucyan (Adolf Müller) otrząsa się bardzo prędko z prowincjonalizmów; od Zamojskiego w „Zborowskich“ do tej roli widzimy postęp i ślady skutecznej pracy nad sobą. Potrzebuje on teraz wystudjować i odmienić wyraz, jaki nadaje boleści, ten bowiem, którego dziś używa, jest nieprzyjemnym, i każe się domyślać raczej fizycznych bolów, niż cierpień serca lub duszy. Z trzeciego planu wydobywamy dla uznania i zachęty p. Wilczyńskiego (Miączyński) i Skalskiego (Stern). Panna Lewicka (Jędruś) grała tym razem naturalniej, niż zwykle; zalecamy jej pracę nad głosem. Opowiadanie

ubogiej średniej klasy i z taką sprawiedliwością, że obudza powszechną cześć u tych, którzy zadali sobie trud, ażeby tej pracy Wydziału z blizka się przypatrzeć. Stypendja służyły rządowi do wytworzenia nowego zastępu biurokratów, Wydziałowi zaś krajowemu służą one do wytworzenia nowego zastępu obywateli.

A są to dopiero początki pracy władz autonomicznych, dokonanej w pierwszym dziesiątku lat po wiekowej prawie niewoli.

Wobec pracy tej, wobec nadziei, jaką ona w nas budzi, słusznem byłoby żądanie podniesienia i rozszerzenia atrybucji tych władz a nie poddania ich, jak tego żąda petycja, w zawisłość od rządu. Pozór nadania tym władzom atrybucji wykonawczych, służy petentom za powód ich żądania. Jeżeli jednak zwrócimy uwagę, że żądane połączenie władz autonomicznych z rządowemi, przez postawienie urzędników nie odpowiedzialnych przed sejmem na czele pierwszych, jest zupełnem zniesieniem autonomii powiatowej i krajowej, zdobytej takim trudem i poświęceniem; jeżeli dalej zwrócimy uwagę, że zniesienie tej autonomii rzuca kraj napowrót w otchłań biurokratycznego centralizmu, którego zgubnych skutków doświadczał nasz kraj przez długie lata — to powód taki wydać się musi każdemu człowiekowi myślącemu pułapką niezręcznie postawioną w tym celu, ażeby przez nią kraj znowuż oddać w ręce, które go krępowały przez wiek cały. Jeżeli władze autonomiczne mają pozyskać atrybucje wykonawcze w warunkach takiego połączenia, znoszącego samorząd, lepiej ażeby jak dotąd, wcale ich nie miały.

Czyż petenci mniemają, że kraj dobrowolnie wyda sobie świadectwo nieudolności do samorządu, zrzeknie się przyszłości i postąpi tak, jak tego sobie życzą centraliści i życzą sobie także moskalofile, zasiadający w sejmie galicyjskim, którzy również żądają zniesienia Wydziału krajowego i Rad powiatowych jako przybytków idei narodowej? Czyż mniemają, że za pozorami, którymi osłonili swoje żądania, niedopatrzy nikt budzącego się i do panowania nad nami zrywającego się germanizmu? Czyż mniemają, że kraj do tego stopnia zgnuśniał i w bezczynność pogrążył się, że nie wyda wyroku potępienia na takie zamiary?

Głosy z kraju.

Załatwienie wniosku ks. Czartoryskiego i towarzyszy na posiedzeniu sejmowem z dnia 17. b. m. wywarło na nas najprzykrzejsze wrażenie.

Mogliśmy dopuszczać, iż wniosek ten, powierzony zostanie takiej komisji, której głównem zadaniem byłoby podnosząc stronę formalną wniosku, umotywować przejście do porządku dziennego nad nim; mogliśmy dopuszczać, iż elaborat odnośnej komisji nie doczeka się przedłożenia w pełnej Izbie, tej jeszcze kadencji sejmowej, mogliśmy powiadamy dopuszczać to wszystko, znając usposobienie pewnej części posłów sejmu naszego, znając nareszcie wpływy w tym kierunku rozwinięte, lecz aby wniosek ten w pierwszem czytaniu ubito „zatem w zasadzie" o tem wyznajemy nieśmieliśmy pomyśleć! — myśl bowiem taka w wyobrażeniu naszem uwłaczałoby swobo-ści i powadze sejmu naszego; byłaby na- [illegible] przypuszczeniem, iż sejm nasz mógłby zaprzeć się swej przeszłości, jednem słowem, odstąpić od tych wszystkich prawd, które tak jasno i otwarcie wypowiedział w ostatnim swym adresie do Najjaśniejszego pana.

Niestety stało się, cośmy przypuszczać nieśmieli wniosek ks. Czartoryskiego i towarzyszy, konstatujący naruszenie praw sejmowych i domagający się oświadczenia w tej mierze sejmu, został usunięty w pierwszem czytaniu, wolą 72 posłów, którzy przeciw odesłaniu go do komisji głosowali, a w liczbie których znajdujemy prócz 43 świętojurców, żydów, i chłopów, znaczną ilość urzędników i ludzi zależnych, zatem zaledwie dziesięciu posłów polskich, mających stanowisko zupełnie niezawisłe.

Cokolwiek bądź na obronę postępowania swego powyżsi posłowie przytoczą:

czy to, że wniosek ks. Czartoryskiego był nie koleżańsko postawiony, lub w formie swej niedogodny i niestosowny;

czy, że sprawa bezpośrednich wyborów stanowczo rozstrzygniętą została przez uchwałę Rady państwa, opatrzoną w sankcję korony, a przeto w obec dokonanego faktu wszelkie rekursa i zastrzeżenia byłyby reklamą, kompromitującą i bezowocną; ba nawet pociągającą za sobą możliwość rozwiązania sejmu;

czy w końcu, że stanowisko przez nich zajęte w tej sprawie, było wynikiem głębokich ich przekonań.

Wszystkie te argumenta, nieuwolnią ich, od najsłuszniejszego zarzutu:

„że logikę, konsekwentne postępowanie a nawet powagę i godność sejmu, podporządkowują swemu tradycjonalnemu uporowi;

że zajęte przez nich stanowisko, nie jest niczem innem, jak korzeniem się przed władzą, w obszerniejszem zrozumieniu, upadkiem moralnym, że następnie panowie ci niechcieli lub nie mogli zrozumieć, iż sejm nie może milczeć, gdy prawa przyznane mu dyplomem październikowym i statutem, zatem aktami najwyżej stojącymi w historji dzisiejszego konstytucjonalizmu austrjackiego—samowolnie bez odwołania się do niego, jako władzy kompetentnej, odebrane mu zostały;

że w końcu panowie ci drżą na myśl, ażeby mandaty poselskie, które znaczna część z nich od pierwszej chwili dzisiejszego konstytucjonalizmu bezczynnie i z wszelkiem zapoznaniem obowiązków poselskich dzierży, w razie rozwiązania sejmu innym powierzone nie były.

Wszystkie te zarzuty mają tem racjonajniejszą podstawę, gdy przypomniemy sobie nazwiska tych kilku posłów, którzy w czasie sesji sejmowej w roku 1869, wbrew ówczesnym zapatrywaniom koła poselskiego w sejmie, mandaty swe do Rady państwa zatrzymali!

Gdy zważymy, iż sam rząd, przeprowadzając bezpośrednie wybory, usiłował tym, jako naruszającym atrybucję sejmów krajowych, nadać podstawę prawną, usprawiedliwiał je udziałem przy odnośnej uchwale wszystkich reprezentantów sejmów, a przeto niejako przez tych, jako prawnych zastępców sejmów, przeniósł prawa tych ostatnich na ogólną reprezentację państwa, tj. Radę państwa.

Gdy więc zważymy, że sam rząd usiłował usprawiedliwić prawnie swe postępowanie; gdy nadto niestracimy z uwagi stanowiska, zajętego w tej kwestji przez delegację polską, to uwidoczni nam się, iż sejm nasz miał nietylko obowiązek moralny, lecz nawet podstawę prawną do oświadczenia się przeciw zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów bez udziału sejmu.

Sejm więc nasz przechodząc w zasadzie nad wnioskiem ks. Czartoryskiego i towarzyszy do porządku dziennego, zrzekł się [illegible] samem tych praw, ktore nawet sam rząd dzisiejszy usiłował nie lekceważyć, a których tak stanowczo i czynnie broniła delegacja nasza!

Kłam więc zadaliśmy prawdzie, bronionej przez delegację naszą w Wiedniu; sami dobrowolnie zrzekliśmy się praw, które władza mogła naruszyć; lecz my uszanować winniśmy byli nietylko ze względów moralnych lecz i politycznych. W państwie austrjackim, gdzie system rządzenia przywiązany jest do osobistości, które je wykonują, gdzie upadek dzisiejszego rządu o tyle jest możliwy, o ile przyjście jego do władzy było podobnem, bez iluzji spodziewać się można, że wprowadzony zostanie napowrót system rządzenia taki, który żądania i prawa dzisiejszej mniejszości w Radzie państwa uzna. Pytamy się więc tych panów, którzy wniosek ks. Czartoryskiego w zasadzie pogrzebali, czy rząd taki, o którym wspomnieliśmy, będzie mógł kraj nasz policzyć do tej mniejszości pokrzywdzonych i oprzeć się na objawach jego sejmu, bronieniu nieustannem praw, jeżeli my sami dobrowolnie praw naszych nietylko niezastrzegamy, lecz nadto zrzekamy się ich.

Pytamy się więc tych panów, czy godność, powagę i prawa sejmowe nie podporządkowali swemu uporowi, — co więcej, czy zachowywanie się ich nie jest w skutkach demoralizującem i rodzącem apatję w kraju!

Wszak łatwem jest do zrozumienia, że nie jeden z posłów urzędników lub innych zawisłych, musiałby poddać się większości koła poselskiego, lub uznać stanowisko swe w sejmie przeciwne interesom kraju za niemożliwe, gdyby nie miał poparcia u posłów niezależnych, a przeto nie mógł zasłonić się zamiast zawisłością, przekonaniem.

Wszak łatwo pojąć, że kraj nasz, patrząc na upadek moralny swoich wybrańców, traci wiarę w siebie i żywotność własną.

Przy tem wszystkiem jednakże miejmy nadzieję, iż wyborcy tych posłów, którzy tak zasługują się krajowi, potrafią zdać sobie sprawę z ich czynów, i że powołają ich do odpowiedzialności.

Zaprawdę czas ostatni, ażeby ludzie, kierujący się uporem i namiętnością, ustąpili z widowni politycznej.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kijów d. 13. grudnia.

Zdziwiło nas było niepomału, że car wracając z Krymu do Petersburga nie pojechał zwykłą drogą na Kijów, ale gdzieś uboczem na Dubno i Łuck. Opowiadano z tego powodu, że car mocno chory, i chcąc ukryć ten wypadek, rozmyślnie większe miasta pomija w drodze. Tymczasem zagadka cała wyjaśnia się bardzo prosto, a wyjaśnienie to z pewnego źródła otrzymuję. Moskwa przygotowując się do walki z Austrją, wyznaczyła komisję wojskową, któraby zdecydowała, w jakiem miejscu ma być wystawiona twierdza ułatwiająca działanie zaczepne na Galicją. Do komisji tej należał i jenerał Totleben uważany w wojsku moskiewskiem powszechnie jako autorytet w sprawach fortyfikacji wszelkiego rodzaju. Totleben uznał za najlepszy punkt dla postawienia twierdzy Łuck nad Styrem, większość komisji wszakże nie chciała w tym wypadku zgodzić się z Totlebenem i uważała, że Dubno nad Ikwą wpadającą do Styru jest najdogodniejszem położeniem dla oszańcowanego obozu i twierdzy. Różnicę tę zdań przedstawiono carowi, który postanowił w powrocie swoim z Krymu obejrzeć miejscowość badaną przez komisję i ostatecznie zadecydować, w którem miejscu ma stanąć twierdza. Argumenta jenerała Totlebena i większości komisji trafiły do przekonania cara, i wskutek tego kazał wystawić twierdze i w Dubnie i w Łucku.

Wiosną już mają się rozpocząć roboty fortyfikacyjne. Należą one do całej sieci strategicznej przeciwko Galicji wymierzonej. Twierdze te mają być tak urządzone, że szeregi wysuniętych fortów opaszą miasta. Brześć Litewski i cytadelę warszawską postanowiono również jeszcze bardziej wzmocnić. W Brześciu Litewskim ma być wzniesiony fort Berga, i prócz tego rozpoczęto już roboty faszynowe, obliczone na 295.000 rb. sr.

Co tam wyrabia wasza policja? Gorliwsza jest w pilnowaniu moskiewskich paszportów, aniżeli same władze moskiewskie. Tu moskale dziwią się tej gorliwości i posądzają, że ma ona w tem jakiś własny pieniężny zysk. Kancelarje gubernatorskie wydają paszporty zagraniczne, wróconym z wygnania sześciomiesięczne, ale w przepisach wydrukowanych w książeczkach paszportowych dawanych jako paszporty wyraźnie jest powiedziano, że można za niemi bezkarnie mieszkać za granicą w przeciągu pięciu lat. Tymczasem wasza policja zmusza wznawiać takie paszporty i w ten sposób ułatwia rządowi moskiewskiemu ściąganie podatku. Chyba za to bierze jakieś wynagrodzenie od urzędu skarbowego moskiewskiego, bo inaczej prawdziwie trudno wytłomaczyć zbyteczną jej gorliwość.

Według wykazów urzędowych, przybyło w r. 1872 na Wołyń 1340 rodzin czeskich w okolice Równa i Włodzimierza gdzie rząd rozdaje im bezpłatnie grunta. Czesi jednak skarżą się mocno na władze moskiewskie, których ajenci obiecywali im złote góry pod rządem ojcowskim cara. Udzielono mnie nawet jeden numer czeskiego pisma p. t. *Pokrok* (nr. 331), gdzie Piotr Stejskal z Trzebicza na Morawach przestrzega swoich rodaków aby nie spieszyli na Wołyń, gdzie wcale tak dobrze nie jest, jak tu głoszą rozmaite obietnice. W ostrzeżeniu tem powiada, że warunki ekonomiczne nie sprzyjają wypłacaniu się należytemu pracy rolniczej, a mnogość ogromna żydów czyni to, że rzemiosła nie mogą się podnieść do tego znaczenia, jakie posiadają w zachodniej Europie. Stejskal powiada, że z liczby tych rodzin, co przybyły w 1871 r. na Wołyń, 40 doszło do zupełnej nędzy. Wielu straciwszy resztki swego mienia na Wołyniu wraca napowrót do swego rodzinnego kraju.

Na Wołyniu objawił się ruch pomiędzy włościanami przeciwko szynkarzom i karczmom. Na posiedzeniu gminnem m. Zasławia uchwalono zawiązać towarzystwo wstrzemięźliwości, do którego cała ludność tameczna obowiązana jest należeć. Wolno pić wódkę, ale nie upijać się, wolno pić wódkę w domu, ale nie wolno jej pić w szynku. Ktoby pił wódkę w szynku, płaci pierwszy raz kary 20 kop., drugi raz 40 kop., trzeci raz 80 kop., czwarty raz 1 rubel 60 kop.

Na zakończenie muszę dodać, że w ludności polskiej wzmaga się poczucie potrzeby pracy i wiedzy. Liczba zapisywanych dzienników i pism czasowych warszawskich jest znaczna. Młodzież garnie się głównie do medycyny i nauk technicznych.

Przegląd polityczny.

Sejm pruski przystąpił d. 18. bm. do obrad w drugiem czytaniu nad projektem o ślubach cywilnych, który podaliśmy przed kilku dniami w korespondencji berlińskiej. Już w dzień przedtem przy pierwszem czytaniu położył minister Falk nacisk na położenie przymusowe, w jakie wtrąconem zostało państwo (!) przez opór Rzymu, a które zmusza je do wniesienia obowiązkowych ślubów cywilnych. Opór wywołał w Izbie paragraf, który pozwala, aby i duchowni mogli prowadzić księgi cywilne. — Żywioły liberalne oburzają się tem i dlatego przyjęła Izba deputowanych wniosek Richtera, odrzucający danie bezwzględnego pozwolenia rządowi do obsadzania posad urzędników cywilnych duchownymi. Wniosek Richtera orzeka, iż w takim razie duchowni muszą postarać się wprzódy o uzyskanie charakteru urzędników cywilnych.

Podobny duch, co z tego projektu, wieje również z najnowszych uchwał szwajcarskiej Rady stanów, która podobnie, jak dawniej Rada narodowa, uchwaliła zniesienie wszelkiego sądownictwa duchownego, zakonu jezuitów, rozszerzenie kompetencji związku na inne zakony duchowne, zakaz wznoszenia nowych, albo wznawiania starych klasztorów, jakoteż prowadzenie list stanu cywilnego i pogrzebowych przez władze państwowe.

Reichs Anzeiger ogłasza rozporządzenie króla pruskiego z d. 6. bm., tyczące się przysięgi biskupów katolickich. Główny ustęp brzmi: „Przysięgam, że sumiennie przestrzegać będę ustaw państwa a szczególniej pragnę ku temu dążyć, aby w umysłach duchowieństwa i gminu powierzonych memu kierownictwu biskupiemu starannie pielęgnowane były uczucia czci i wierności dla króla, miłości ojczyzny i posłuszeństwa ustawom, oraz wszystkie te cnoty, które chrześcianina robią dobrym poddanym i że nie ścierpię, aby podległe mi duchowieństwo postępowało w przeciwnym duchu i nauce. Szczególniej przyrzekam, że nie będę ani w kraju ani za granicą w żaden związek wchodził, któryby mógł zagrażać publicznemu bezpieczeństwu, a nadto, gdybym miał się dowiedzieć o jakich zamachach na szkodę państwa, doniosę o tem królowi."

Bonapartyści francuscy naradzali się d. 16. b. m. nad zasadami, jakie rozwijać ma Haentjens w interpelacji swojej pod względem stanowiska rządu do przyszłych wyborów. Starać on się będzie udowodnić potrzebę wdania się rządu w wybory oparte na głosowaniu powszechnem. Jeźliby rząd i większość popadły w błąd, przywracający kandydatury rządowe, wtedy Haentjes zapyta, dla czego nie przystąpić do przywrócenia cesarstwa, uznając konieczność systemu napoleońskiego. Ks. Decazes wzbrania się przyzwolić na kandydatury rządowe, za któremi niektórzy ministrowie przemawiają. Z tego powodu obiegają na nowo pogłoski o zmianach w ministerjum; wszelako są one przedwczesne. Prawdopodobnie do kryzis przyjdzie podczas obrad nad interpelacją du Templa o politykę rzymska, na którą ks. Decazes gotuje odpowiedź sprzeczną z intencjami reszty gabinetu.

Z Wersalu dochodzą nas niepokojące wiadomości o nowym zamachu monarchistów na republikę. Przewódcy prawicy, prawego centrum i skrajnej prawicy mieli znów potajemne konferencje nad sposobami restauracji monarchicznej. Proklamowanie monarchii miałoby nastąpić natychmiast po zawotowaniu nowego prawa cenzuralnego i wyborczego, które ma znieść wolność prasy i powszechne głosowanie.

Holendrzy w Aczynie posuwają się naprzód i zdobyli silną twierdzę Cottapetale.

Posiedzenia sejmowe.

Dwunaste posiedzenie d. 20. grudnia 1873.

Początek posiedzenia o g. 12. m. 25.

Przewodniczący ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy, ze strony rządu p. Oswald Bartmański, wiceprezydent namiestnictwa.

Po przyjęciu protokołu bez zarzutu, sekretarz zawiadamia, że w dalszym ciągu wniesione zostały do sejmu następujące petycje:

1. Gminy Gembiczyna, Głobikowa i Głobikówka powiat Pilzno o odpisanie zapomogi rządowej z r. 1846. 2) Dyrekcja zakładu dla ciemnych we Lwowie o podwyższenie rocznej dotacji z 1000 złr. na 2000 złr. 3) Nowy Sącz: Wydział powiatowy o subwencję na drogi gminne powiatu Sądeckiego w kwocie 5000 złr. 4) Rada miejska w Krakowie o dodatek roczny 1000 złr. na powiększenie zbiorów muzeum przemysłowego. 5) Kłodne, pow. Limanowa o odłączenie jej od gminy Męciny a przyłączanie do gminy Chomrańce. 6) Nowy Sącz, Wydział powiatowy o przydzielenie drogi powiatowej, prowadzącej z Nowego Sącza do Krynicy, do kategorji dróg rządowych lub krajowych. 7) Semkowicz Jan były mandatarjusz, o jednarozową zapomogę.

Posłowie ruscy interpelują komisarza rządowego dlaczego w niektórych powiatach niema lekarzy powiatowych.

Komisarz rządowy. Organizacja służby zdrowia w urzędach powiatowych zależy od organizacji tej służby w gminach. Na jednem z poprzednich posiedzeń rząd wniósł projekt takiej ustawy jako przedłożenie rządowe. Odpowiednio do uchwały wys. Izby nastąpi urządzenie służby sanitarnej.

Pierwszy punkt porządku dziennego, stanowi odłożone z dnia wczorajszego sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zniesienia wolnocelnego okręgu brodzkiego.

Poseł Kallir telegramem uprasza Izbę o odłożenie tego przedmiotu raz jeszcze, ponieważ wybór posła z Izby handlowej brodzkiej odbędzie się dopiero 22. bm. a p. Kallir bawić musi w Brodach w celu przygotowania tego wyboru.

Opiera się temu p. Dunajewski. Izba dosyć okazała grzeczności, gdy na żądanie jednego posła odłożyła przedmiot pewien na dzień następny. Odkładanie dalsze byłoby stworzeniem niebezpiecznego precedensu, bo każdy poseł mógłby przez dobrowolną nieobecność odwlekać niemiłe sobie wnioski.

Po tej przemowie, Izba przystąpiła do obrad.

Komisja, której sprawozdawcą jest hr. Koziebrodzki, wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

I. Sejm królestwa Galicji i Lodomerji i wielkiego księstwa krakowskiego wyraża przekonanie, że istnienie wolnego cłowego okręgu brodzkiego połączone jest ze szkodą kraju.

II Sejm wzywa c. k. rząd, aby poczynił odpowiedne kroki celem zniesienia nadanego miastu Brodom z okręgiem mocą c. k. uniwersału z 21. sierpnia 1779 wyłączenia pod względem komercjalnym z królestwa Galicji i Lodomerji.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby czuwał nad osiągnięciem skutku, wskazanego niniejszą uchwałą.

Poseł Dunajewski w krótkiem przemówieniu wykazuje, że podobne przywileje są w obecnych czasach szkodliwe dla państwa i demoralizujące dla ludności i że w imię równouprawnienia zniesionymi być powinny.

W głosowaniu sejm przyjmuje wnioski komisji znakomitą większością. Głosowali przeciw niej tylko księża świętojurscy.

Wniosek p. Sławińskiego o robienie poszukiwań górniczych kosztem państwa, po umotywowaniu przez wnioskodawcę uchwalono odesłać do specjalnej komisji, złożonej z 5 członków, której wybór nastąpi na końcu posiedzenia.

Wniosek p. Iwaniszewa w przedmiocie uregulowania handlu końmi przesłano stosownie do życzenia wnioskodawcy do komisji administracyjnej.

Z kolei następuje wniosek p. Kocyłowskiego, żądający zniesienia Rad powiatowych.

P. Kocyłowski (po rusku). Nie myślcie panowie, żebym stawiał ten wniosek dla podkopania autonomii. Nie, ja autonomię kocham, oceniam i poważam (śmiech) ale prawdziwą, nie taką jaką posiadają nasze rady i Wydziały powiatowe. Nic one dotychczas nie zrobiły, nie wiem, czy dlatego, że nie chciały, czy że nie umiały, sądzę, że dla tego ostatniego najprędzej. Nie odbywały posiedzeń po 4 i 5 miesięcy, Wydział krajowy musiał p. marszałków urgensami napominać, żeby odbywali posiedzenia. Rady te i wydziały nie mają przytem nad sobą żadnej kontroli. Gdy wójt co złego zrobi, to go za to ukarzą, ale gdy członek rady powiatowej co złego zrobi, to na to nie ma żadnego środka. Wydział krajowy mówi wprawdzie wydziałowi powiatowemu rób to lub to, ale gdy wydział powiatowy nie usłucha, to Wydział krajowy zrobić musi.

Przez sześć lat rady powiatowe tyle tylko zrobiły, że nam podwyższyły podatki, nie zważając, że nędza w kraju wzra-

---

zaś Jędrusia o wizycie u Szwedów sfałszowała; cechować je powinna nie naiwność, ale przerażenie.

* * *

Dramat 4-aktowy Karola Wexla: „Nowa Magdalena", przerobiony ze znakomitego romansu Wilke Collinsa, który obiegł Europę, starał się być niewolniczo wiernym pierwowzorowi, a nawet złagodził jaskrawości w pomyśle i charakterystyce bohaterki, Mary Merrick.

Ta Mary Merrick jest kobietą upadłą, którą nędza i niesłuszne posądzenie o kradzież potrąciły w zwykłą kolej występku, wiodącego do domu poprawy. Mimo to występek nie stał się dla niej potrzebą, ani rozkoszą; czuje ona dobrze wstrętny poziom, na którym stanęła, i jak wiosenny kwiatek do słońca, tak ona wzdycha do cnoty. W każdym jednak razie jest kobietą, nad którą społeczeństwo złamało laskę potępienia. Autorowi chodziło o to, ażeby pokazać, że prawdziwa skrucha może być okupem za upadek. Potrzeba jednak przebyć szereg upokorzeń, potrzeba samemu zadać sobie szereg ciosów, potrzeba wyznać przed ludźmi występek, a nie łudzić ich fajerwerkami przybranej cnoty, potrzeba dojść aż do kresu poniżenia siebie, a wtedy złożywszy tyle ofiar na pokutniczym ołtarzu, można prosić o przebaczenie u społeczności. Kobieta nie upadła zupełnie, dopóki wyznaje i cierpi.

Mary Merrick weszła do domu zacnej lady Janet pod przybranem nazwiskiem Gracyi Roseberry, która w jej oczach zginęła od kuli pruskiej na jednem z pobojowisk r. 1870. Merrick zmieniwszy nazwisko, chciałaby zapomnieć o swej przeszłości, a odżyć samą cnotą. Pozyskuje miłość całego domu i młodego Holmcrofta, jest aniołem pokoju i pocieszenia dla rodziny. W tem zjawia się zjadliwa Gracja Roseberry, która wyleczyła się w lazarecie z pozornie zabójczej rany, i wpadając jak furja do domu lady Janet domaga się praw swoich, hańbi Mary Merrick bez względu, że ona chętnie jej ustąpi. Gdyby Gracja miała szczyptę wyrozumienia i delikatności, pojęłaby, że Mary Merrick biorąc nazwisko zmarłej Gracji i chcąc tym niewinnym podstępem okupić sobie możność odrodzenia się, nie popełniła bezwzględnie występku; ale mała jaszczurka pastwi się nad ofiarą, która pokochała wszystkich w tym domu, i którą wszyscy pokochali. To roznieca dumę niewieścią w Mary. Gracja niema dowodów, Mary może ją z domu wyrzucić jako napastnicę. Po szeregu scen wysokiego interesu dramatycznego Mary potępia się kolejno przed wszystkimi, przed uwielbianym przez siebie pastorem Julianem Gray, który wywiera na nią charakterem i wymową swą urok mistyczny, przed Horacym Holmcroftem, którego kocha a którego się czuje niegodną, przed lady Janet, — przed sobą samą wreszcie, postanawiając wrócić do domu poprawy. Ale to właśnie zadanie własnemu sercu wszystkich ciosów jest expiacją za upadek. Lady Janet przekupuje Grację, która zrzeka się swoich pretensji, i nie pozwala Mary udać się znów na tułactwo, a szlachetny Julian Gray prosi ją o rękę, gdy arystokratyczny junkier Horacy, nie chciał się ożenić z córką występku i nędzy.

Mary Merrik należy do tych kobiet, które pospolita moralność, patrząca na fakt a nie na motywa, potępia, lecz które moralista o dalszym wzroku musi usprawiedliwić, zwłaszcza, jeżeli ta kobieta dobrowolnie zada sobie tyle sztyletów. Nie powie on, że Mary Merrick udając siebie za zmarłą Grację, upadła jeszcze głębiej; bo nieszkodliwą mistyfikację uzna za szczebel do moralnego odrodzenia się kobiety, zacnej w gruncie swojego charakteru. Dlatego w pomyśle godzimy się z Wilke Collinsem; nie jego zaś winą, że autor niemiecki przerabiając powieść na patetyczny dramat, nie mógł przeoblec w dramatyczną formę wszystkich subtelnych przejść duszy, jakiemi wycieniował pierwotny autor swoją „Magdalenę", że nie umotywował wielu zwrotów akcji, tak iż wydaje się ciągle, jakoby autor przepadał za nieprawdopodobieństwami, albo szukał położeń najtrudniejszych, podczas gdy ma pod ręką łatwiejsze. Ztąd płynie dalej niejasność charakterów i brak żywej akcji. W każdym jednakże razie okupem za wiele niedostatków scenicznych, jest owe, bardzo głębokie i delikatnie wysnute pasmo przejść duszy, jakie przebywa Mary Merrick. Jestto jeden z najtrudniejszych charakterów scenicznych, jakie znamy; artysta bowiem intuicją cieniować musi co chwila ledwo rzucone szkice, uzupełniać niedokończone pomysły. Potrzeba być taką mistrzynią, jaką bywa w podobnych razach panna Deryng, ażeby postać tę powiązać jednolitą myślą, wyrozumować jej ciąg logiczny, uwydatnić każdą sytuację chwilową duszy, zamaskować tyle cierpień szarpiących jej łono, od prostracji podnosić się aż do dzikiego tryumfu (w scenie z Gracją Roseberry), płakać, taić uczucie, szydzić, i nie wiem co jeszcze! Wszystkie te przejścia uwydatniła panna D. z żelazną konsekwencją i rzadką gruntownością psychologiczną, a pomimo tego, że tyle było potrzeba wyszafować na tę rolę rozumu i refleksji, umiała ją natchnąć jeszcze poetyczną wonią. Mary Merrick należy do najpełniejszych, najjednolitszych i najwytrawniejszych kreacji panny D. Obok niej smutnie wyglądała Gracja. Była to rola niewłaściwie powierzona pani Woleńskiej, która z takim wdziękiem grywa charaktery łagodne, liryczne albo naiwne, ale nie wie co zrobić ze szatańską furją. Pani W. nie miała ani siły ani charakteru, co nie było jej winą. Piękną postać pastora, przyjaciela ludzkości i moralisty wyższego zakroju, odegrał spokojnie i szlachetnie p. Kwieciński, który podobno opuścił chwilowo naszą scenę. Palmę wieczoru obok panny Deryng zdobyła pani Aszpergerowa mistrzowskiem odegraniem aktu IV.

Bronisław Zawadzki.

sta, tak, że w tabelach podatkowych już rubryk brakuje. Urzędnikom podnoszą pensje z powodu drożyzny, ale nam posiadaczom gruntu nikt nic nie podwyższy. W ostatnich latach klęski elementarne tak nas zniszczyły, że nie mamy z czego żyć, a tu trzeba dawać i dawać i nikt się nie pyta, zkąd brać. W ogólnej rozprawie bliżej się to wszystko wyjaśni, a teraz proszę wniosek mój odesłać do komisji administracyjnej.

W głosowaniu wniosek znakomitą większością zostaje odrzucony. Wstali za nim tylko świętojurcy.

Ostatni punkt porządku dziennego stanowi sprawozdanie komisji petycyjnej odłożone z dnia wczorajszego.

Co do petycji p. Michaliny Nowakowskiej o pozostawienie przyznanej subwencji dla dzieci, komisja przez sprawozdawcę p. Słoneckiego wnosi przyznanie tej subwencji na dalsze trzy lata. Sejm większością 51 głosów przeciw 49 wniosek ten odrzuca.

Dalej wnosi komisja przez tegoż sprawozdawcę przejście do porządku dziennego nad petycją członków gminy Krasnostawczy o zniesienie uchwały Wydziału krajowego w przedmiocie używania pastwiska. Przyjęto bez rozpraw.

Z petycji w przedmiocie posad urzędniczych w służbie krajowej zdaje sprawę hrabia Łoś. Panu Hupczycowi udzielono *veniam studiorum* przy staraniu się o posadę, nad petycją p. Zawałkiewicza, urzędnika magistratu o udzielenie posady przy Wydziale krajowym sejm przeszedł do porządku dziennego. p. Karolowi Niedziałkowskiemu udzielono *veniam aetatis* dla służby krajowej, nad petycją zaś p. Aleksandra Kamińskiego w takim samym przedmiocie sejm przeszedł do porządku dziennego, ponieważ petent starać się zamierza o stałą posadę w biurze statystycznem, gdy biuro to tylko tymczasowo utworzonem zostało.

Petycję gminy Międzybrodzie i innych o reparację mostu na rzece Soli w powiecie bialskim, na wniosek sprawozdawcy hr. Męcińskiego, odesłano Wydziałowi krajowemu do jak najspieszniejszego zarządzenia środków zaradczych.

Z petycji gminy Łąki o posterunek żandarmerji i o surowsze karanie i obchodzenie się ze zbrodniarzami, sprawozdawca p. Serwatowski wnosi przekazanie jej w pierwszej części Wydziałowi krajowemu celem przedsięwzięcia rokowań z właściwemi władzami, a co do drugiej odesłać petentów do władz kompetentnych.

P. Grocholski wnosi odesłanie drugiej części petycji do sądu wyższego celem możliwego uwzględnienia.

P. hr. Golejowski zażądał dodania do wniosku p. Grocholskiego wyrazów „za pośrednictwem Wydziału krajowego.“

Wnioski te Izba uchwaliła.

Tenże sprawozdawca wniósł wreszcie petycję wydziału powiat. brzeskiego o posterunek żandarmerji w Czechowie. Po przemówieniu popierającym ks. Króla odesłano tę petycję Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia.

Sekretarz dr. Antoniewicz odczytuje obszernie motywowaną interpelację p. Gniewosza do Wydziału krajowego, której konkluzje są następujące:

a) z jakich przyczyn w przedłożonych zamknięciach rachunkowych za rok 1872 nie dopełniono polecenia sejmu, aby w zamknięciach rachunkowych trzymano się wzoru zamknięć rachunkowych rządowych, przedkładanych Radzie państwa?

b) jaki jest rzeczywisty stosunek rubryk przenośnych do rubryk budżetu, mianowicie, czy wydatki pierwszych poczyniono nad wysokość kwot, dla dotyczących rubryk budżetu, ustawą finansową dozwolonych?

c) jeżeli tak jest, zkąd wzięto na te wydatki furdusze, ile powzięto zaliczek, i z jakiego funduszu, pod jakiemi kondycjami, ile wynoszą do teraz tego rodzaju długi i od nich odsetki?

d) czem usprawiedliwia się zaciągnięcie tych długów, i jak zamyśla Wydział krajowy takowy pokryć?

Poseł Sawczyński stawia bardzo licznie poparty wniosek następujący:

Zważywszy, że tutejsza 7-klasowa szkoła realna z powodu wielkiej liczby uczniów rozdzieloną jest na klas 23, mieszczących się obecnie w trzech różnych zabudowaniach, sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. rząd, aby poczynił stosowne kroki celem utworzenia osobnej drugiej szkoły realnej we Lwowie.

Nadto oddano kartki na pięciu członków specjalnej komisji do wniosku p. Spławińskiego. Wypadek wyboru ogłoszonym będzie na następnem posiedzeniu, które się odbędzie w poniedziałek o godzinie 11. rano.

Komisja gminna i budżetowa odbędą posiedzenia zaraz, drogowa jutro o godz. 6tej, propinacyjna jutro o 7ej po południu.

Koniec posiedzenia o godz. 1. min. 10.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Dziś po raz trzeci, „Przeor Paulinów“ dramat Juliana z Poradowa, mający tak wielkie powodzenie. Gra artystów co raz bardziej wykończona, gładka scenerja podnoszą efekta sztuki. — Jutro popisywać się będzie znany tu balet amerykański, którego perłą jest panna Selina West, słynąca wdziękiem i talentem. Selina gra na skrzypcach, śpiewa i tańczy! W towarzystwie tem jest także zręczny baletnik i amerykańska śpiewaczka, Najwięcej podobać się będą tańce murzyńskie, nader charakterystyczne.

— Widzieliśmy zatem Miss Z. Pastranę, siostrę owej słynnej we wszystkich częściach świata Pastrany. Ukazała nam się w całej swej piękności w piątek między piątą i siódmą w skarbkowskim teatrze. Nie mając powodu wątpić w jej autentyczność. przechodzimy do opisu tej miłej figury. Wzrost panny Pastrany średni, tusza mierna, rączki kosmate małe, nóżki ciśnięte w wązkie buciczki. Głowa wielka o czarnych lokach, twarz męskim kruczym pokryta zarostem, oko czarne i uśmiech figlarny! Obraz ponętny, nieprawda? Miss produkowała się tańcem trzykrotnie, nie należy jednak do baletniczek, i kto wie, czy pp. Budkowski lub Schon, lwowscy tancmistrze nie mają zwinniejszych uczennic. Nieliczne zgromadzenie, złożone przeważnie z mężczyzn, miało sposobność podziwiać z bliska ten niepojętny fenomen, gdyż Miss zeszła do krzeseł parterowych i pozwoliła dotknąć się swych ramion... Publiczność nie uczuła jednakże do niej afektu i sympatji, gdyż wielu przed końcem produkcji opuściło salę z widocznym niesmakiem. Zdaje się zatem, że pierwsza jej wizyta we Lwowie będzie zarazem ostatnią.

— Teatr ruski (w sali Strzelnicy miejskiej) przeszedł teraz pod dyrekcję pani Teofili Romanowiczowej. Dzisiaj dane będą: „Pensionarki“, krotochwila ze śpiewami, i „Przeszłość“ wodwil. Między aktami odegra kapela poutpourri z małoruskich pieśni Karpeńka. Język jest czysto ruski.

— Towarzystwo pomocy naukowej udziela w bieżącym roku szkolnym dwudziestu uczniom szkół średnich stypendja w łącznej miesięcznej kwocie 83 złr. w. a. Dwaj uczniowie pobierają po 3 złr., trzynastu uczniów po 4 złr., pięciu po 5 złr. Prócz tego otrzymał jeden uczeń jednorazową zapomogę w kwocie 12 złr. a drugi w kwocie 5 złr. Z dyrekcji Towarzystwa pomocy naukowej. Lwów d. 19. grudnia 1873. *Ludwik Dziedzicki*, sekretarz.

— **Lisko** 19. grudnia. Wczoraj o $2^{1}/_{2}$ godz. po południu, dzierzawca hotelu w śród miasta położonego, napadł w ciemnym kurytarzu swego hotelu podstępnie kupca podróżnego, mającego 57 lat wieku, chcąc go zamordować i zrabować. Ugodził jednak kupca tak, iż ten ujść zdołał z rozbitem okiem i okularami, utraciwszy tylko szal. Sąd tutejszy zajął się bardzo gorliwie tą sprawą.

— **Tarnów.** Wydział tarnowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego ma zaszczyt zaprosić niniejszem wszystkich P. T. członków na posiedzenie, które się odbędzie 28. b. m., t. j. w niedzielę o godzinie 10. rano w sali VII. klasy gimnazjalnej w zabudowaniu seminarskiem. Porządek obrad: I. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. II. Sprawozdanie dyr. Schütza z wystawy wiedeńskiej. III. Ułożenie petycji do Wys. sejmu o spieszne wykonanie ustawy z dnia 2. maja 1873, a mianowicie w dziale dotyczącym stosunków prawnych stanu nauczycielskiego. IV. Wnioski członków. Tarnów dnia 20. grudnia 1873. *Bronisław Trzaskowski*: przewodniczący. *Edward Gabryelski*, sekretarz.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Wyszło we Lwowie (1873) „Sprawozdanie w sprawie wydawania dziennika francuzkiego w Wiedniu“ nakładem Bronisława Wołowskiego z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Projekt wydawania dziennika w języku francuskim w Wiedniu zyskuje w Galicji coraz szersze uznanie. Myśl to doskonała, pisaliśmy nieraz, gdyż Wiedeń—rozbiór ojczyzny to sprawił, jest punktem w którym się roztrzygają często losy naszej prowincji. Przemawianie więc za naszemi prawami w Wiedniu w języku całej Europie zrozumiałym, może nam oddać znakomite usługi i cieszy nas to, że ludzie tacy jak pp. dr. Józef Majer prezes akademii krakowskiej, dr. Józef Kremer, Alfred Młocki, ks. Jerzy Czartoryski, J. I. Kraszewski, Kornel Ujejski, Józef Szujski myśl tę w publicznych listach, do założyciela dziennika p. Bronisława Wołowskiego wypowiadają. Znajdujemy listy te w sprawozdaniu drukowanem, którego tytuł wypisaliśmy wyżej i żałujemy mocno że brak miejsca nie dozwala nam przedrukować wielu ustępów z pomienionych listów. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kraj cały pójdzie za radą powyżej wymienionych obywateli i przedsiębiorstwo nowego dziennika moralnie i materjalnie poprze, Pozwolimy sobie zacytować z listu np. p. Józefa Szujskiego, jedną praktyczną radę zasługującą na szczególniejszą uwagę. Pisze p. Szujski między innemi do p. B. Wołowskiego, pod datą 12. grudnia: „Dziennik pański, może wielką oddać usługę w sprawach dotąd nieporuszonych. Jedną z najważniejszych stron w życiu narodów jest ich działalność naukowa i literacka, ale niedosyć działać naukowo i tworzyć literacko, trzeba, aby świat wiedział o zasobach tej wiedzy i twórczości. Fejleton pisma pańskiego może i powinien się stać obrazem pracy umysłowej na wielkiej przestrzeni Wschodu, do której i Polskę, najmłodszą zachodu córę policzyłeś. Drukuj pan w fejletonie wyborowych naszych autorów tłumaczenia, otwórz w nim miejsce dla krytyki naszych rzeczy naukowych i literackich, które pisma obce albo dla nieznajomości języka, albo nawet umyślnie pomijać lubią. Polska na tem wyjdzie dobrze, bo i przeszłość i teraźniejszość jej literacka i naukowa godna uwagi tak Wschodu jak świata całego. Wiadomości o ruchu innych narodów pomódz nam tylko mogą, bo rozszerzą nasz widnokrąg, posłużą do wymiany myśli i pracy. Na tem też polu skoro je pan otworzysz, chętnie z pomocą pospieszy, powolny sługa.“ *J. Szujski.*

— **Sprostowanie.** W „Liście ze Lwowa II.“ wkradły się następujące pomyłki: zamiast Anserna powinno być Anserina, zamiast Ansernowi powinno być Anserinowi, zamiast Gutterowskiego powinno być Gutteterowskiej, zamiast szkłem powinno być szkliwem, zamiast czworoczną powinno być czworoboczną.

— **Korespondencja redakcji.** Panu T. J. we Lwowie: Pomieszczymy w osobnym artykule. Korespondentowi z Cieszyna: Sprawą tą zajmowaliśmy się żywo, podaliśmy wiele szczegółów uroczystości, treść „Wisły“ nadto biografiję Stalmacha, korespondencji jego spóźnionej umieścić dziś niemożemy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

☞ **Ważne dla właścicieli domów.** Słowo o własności i użyciu blachy cynkowej jako materjału odpowiednego do pokrycia dachów i innych wyrobów przy budowlach.

Gdy ogniotrwałe pokrycie dachów w ostatnich dziesięciu latach unas w kraju rozpowszechniać się zaczęło, nie od rzeczy będzie podać do publicznej wiadomości interesowanym szczegóły o własności i użyciu materjału cynkowego, który przy budowlach umiejętnie użyty zasługuje na rozpowszechnienie.

Od czasu jak blachę cynkową przyprowadzono do tej doskonałości, że w skutek swej giętkości bez ogrzewania, przy odginaniu lub zawijaniu nie pęka, zostały równocześnie systema do pokrycia używane zmienione, i zaprowadzono odpowiedniejszy sposób do pokrycia dachów.

W teraźniejszych czasach zastępnje cynk w pokryciu dachów, dawniej używaną miedź lub ołów. W stosunku do trwałości prawie się równa i przewyższa wszelkie dotychczas znane metale używane do pokrycia dachów, ponieważ tak, jak miedź na dachu niepotrzebuje dalszej konserwacji, taksamo i cynk żadnej niewymaga, a tak jak miedź stara zużyła stosunkowo swoję cenę do stopienia ma, tak też i cynk w tym samym stosunku, jako zużyty materjał do stopienia przynajmniej 40 procent wartości swej zatrzymuje.

Cynk walcowany w arkuszach dzielą fabryki na numera według grubości i każdy arkusz jest odpowiednim numerem grubości na końcu arkusza znaczony, począwszy od najcieńszej blachy t. j. od numeru pierwszego; format czyli wielkość arkuszów wyrabiają od najmniejszych do największych, sążeń długości, a pół sążnia szerokości. Dokładna znajomość użycia blachy cynkowej skutecznie, potrzebowała dłuższego doświadczenia, a praktyka zagraniczna, gdzie materjał ten wyrabiają i gdzie najpierwej do różnych robót użyty został, wykazuje następujący rezultat trwałości i dogodności użycia tego materjału do różnych wyrobów, a mianowicie takich, które działaniu powietrza podlegają rdzewieniu lub przy wpływie płynów.

Od świadomości praktyki tej zależy też i korzyść użycia umiejętnie blachy cynkowej według potrzeby zastosowania grubości podług numerów fabrycznych i formatu czyli wielkości odpowiednej; przez nieświadomość tego naraża się strony na szkody niepowetowane, a wyroby w praktycznem użyciu w krótkim czasie nieużytecznymi się stają.

Gdy cynk własnością swoją przy budowlach użyty, okazał się tylko wtedy praktycznym, gdy odpowiednia grubość materjału do potrzeby zastosowaną została, z tego wynika potrzeba zaznajomienia się z dotychczas poczynionemi doświadczeniami, do czego jakiej grubości blachy cynkowej użyć.

Blacha cynkowa do użycia przedstawia się w następujący sposób począwszy od najcieńszej, numeru 1. aż do 8. do najdelikatniejszych różnych robót; numerów 9. i 10. używa się do różnych lekkich robót blacharskich i prasowanych, do wybijania skrzyń do transportów wodą i t. p. numer 11. 12, i 13, używany bywa na narzędzia gospodarskie, jak konewki, wiaderka, wanienki, szafliki, rury do spustów, pokrycie kordonów i t. p., numer 14. jest jedyny, który do pokrycia dachów użyty być powinien, numer 15, 16. i 17 na wanny, skrzynie, rezerwoary i t. p., numer 18, 19, 20. i dalsze do cukrowni, na formy do okrętów, telegrafów i różnych fabryk, na rezerwoary i t. p. Do pokrycia dachów specjalnie zalecają numera 14. cynku jako najtrwalszy, lecz numera 13. 12. wykazały także odpowiedną trwałość, za którą to grubość materjału użytego do pokrycia dachów poręczyć można. Z tych wyż wykazanych doświadczeń wynika, że do krycia budynków trwałych tylko cynk nr. 12. jako najsłabszy a nr. 14. jako najmocniejszy użyty być powinien. System listwowy, francuski pokrycia wyż wymienionymi już numerami blachy, okazał się w praktyce najodpowiedniejszym. Przy tym sposobie pokrycia mogą być użyte najszersze płyty, to jest pół sążnia szerokie, co przy dachu stanowi wielką zaletę, bo im mniej spojenia, tem dach trwalszy. System ten listwowy francuski przezemnie po raz pierwszy w praktyce u nas w mieście już w roku 1867 zastosowany a obecnie już na kilkunastu znaczniejszych budowlach z powszechnem uznaniem zastosowany został. (Dok. n.)

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 70 spirytus rafinowany z anyżem stopień 73.

Wyciąg z Gazety Lwowskiej z dnia 19. grudnia 1873.

Edykta. Sąd krajowy cywilny w Krakowie zawiadamia Stanisława Smalawskiego, że przeciw niemu J. Rozkach wniósł pozew o zapłacenie sumy wekslowej 215 zł. Sąd kraj. jako handlowy tamże zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Loebla Arensfrau, kupca w Wiśniczu. Zarządca masy notarjusz Marynowski w miejscu.

Licytacje. W sądzie pow. Brzesku realności pod l. 30 w Zarkowie d. 13. stycznia, 3. i 4. lutego.

Ostatnie wiadomości.

Porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia sejmowego będzie następujący:

1) Pierwsze czytanie wniosku p. Pawlikowa o wprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego dla wszystkich przedmiotów nauk w głównej wzorowej tak zwanej gr. kat. szkole we Lwowie. 2) Pierwsze czytanie wniosku p. Pawlikowa o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego we wszystkich czterech wyższych klasach gimnazjum akademickiego we Lwowie. 3) Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór dodatków do podatków. 4) Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycjach a) Rady powiatowej Kossowskiej, o zniesieniu opłat spadkowych; b) Rady Kolbuszowskiej, względem zaostrzenia postępowania komisji asenterunkowych w wypadkach samokalectwa. 5) Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji a) Lecha Aleksandra o polecenie Wydziałowi krajowemu dotrzymania zawartej z nim umowy o dostarczenie krowianki; b) Dobieszewskiego o zakupienie broszury o szerzeniu ospy; c) komitetu parafialnego w Nawarji o zapomogę na restaurację starożytnego inkonastu; d) gminy Mutno, o udzielenie subwencji z powodu wylewu i gradobicia; e) reprezentacji miasta Jasła. względem wyjednania u rządu, aby gimnazjum jasielskie przyjęte zostało na etat państwowy; f) tejże reprezentacji, o udzielenie subwencji na wystawić się mający budynek gimnazjalny w Jaśle; g) Towarzystwa muzycznego tarnowskiego o subwencję; h) gmin konkursowych dróg powiatu Rzeszowskiego o uwolnienie ich od dodatkowej konkurencji; i) Antoniny Prunutowiczowej, o wsparcie jednorazowe.

Do komisji wysadzonej przez akcjonarjuszów Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej przyniesiono z *Dziennika Polskiego*, jakieś karty wydarte z ksiąg administracji teatralnej z kwietnia i maja 1872 r., o których to *Dziennik Polski* pisał, iż zapewne w tem wydarciu kartek ukrywa się jakaś malwersacja, popełniona za kierownictwa Dobrzańskiego. Komisja rozpatrzyła rzecz i wyjaśniła wysłańcowi *Dziennika Polskiego*, iż żadna w tem nie ukrywa się malwersacji. Są to karty, wydarte z ksiąg, które nie istnieją. Były bowiem mylnie założone, nieostemplowane. Z wiadomością całego komitetu zapiski z tych ksiąg przeniesiono, do nowych, ostemplowanych, a księgi dawne zaczęte zapewne sprzedał buchhalter, który własnym kosztem sprawić musiał nowe księgi gdyż z jego winy mylnie w nieostemplowanych po kilka pozycji zapisano.

Pomimo takiego wyjaśnienia *Dziennik Polski* co kilka dni robi aluzje do owych wydartych kartek z rachunków teatralnych Przekonał się *Dziennik Polski* o niesłuszności swych podejrzywań, a jednak je powtarza!

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 21. grudnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* umieszcza sankcjonowaną przez cesarza ustawę o pożyczce 80-milionowej.

Belgrad d. 20. grudnia. Skupczyna serbska (sejm) uchwaliła oddać poprzedniego ministra wojny pod sąd i wysadziła komisję śledczą. (Już donosiliśmy, że w arsenale serbskim wykryto defraudację na dwa miliony piastrów; pr. r.)

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń d. 20. grudnia 1873.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	237.50.	Anglo-austr.	131.—.
Unionsbank	101.—.	Vereinsbank	10.—.
Kolei Kar. Lud.	228.—.	Kolej połudn.	168.—.
Franko-austr.	—.—.	Baubank	46.—.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. mdłe.	

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. godz. 3. m. popołudniu i 10. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. 5. m. wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: 6. godz. 17. m. rano, 12. godz. 15. m. w południe i 11. godz. w nocy. — Do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 7. m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 20. grudnia	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
„ Lwow.-Czern. Jassy	138 50	141 —
Bank. hip. gal. po 200 zł.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50pr	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 4 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Banku hip. gal. 6 pr.	[illegible]	[illegible]
Gal. zakł. kred. włośc.	91 —	[illegible]
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 75	76 75
Losy miasta Krakowa	21 —	[illegible]
IV. Monety.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	[illegible]
Srebro	109 —	110 —
Wiedeń d. 16. grudnia Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w banku. 5 pr.	69 55	[illegible]
„ „ w sreb. 5 „	74 —	74 10
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	287 —	293 —
1839 1/5 losu „	[illegible]	254 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	97 —	97 50
1860 „ 500zł.w.a.5pr.	101 90	102 10
1860 „ 100 „ „	105 50	109 —
1864 „ 100 „ „	[illegible]	131 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	118 75	119 25
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	[illegible]	76 75
Bukowińskie	[illegible]	— —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120zł.5p.	[illegible]	[illegible]
Weg. poż. prem.	76 —	76 50
Turecka poż. kol. po 400 fr	51 25	51 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	134 —	134 50
Bodencred.au.po200zł.40pr.	— —	— —
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	[illegible]	135 —
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	[illegible]	132 25
Tow.eskont. n. aust.po500zł.	[illegible]	900 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	29 25	29 75
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	24 —	26 —
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	135 —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal zakł. kr. ziem. po 200zł	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	— —	— —
Banku nar. austr po 600 zl.	[illegible]	[illegible]
Banku powsz. aus.po 200złr.	[illegible]	[illegible]
Unionbank po 200 złr	[illegible]	102 75
Vereinsbank po200 zł.e 40p.	10 —	11 —
Verkehrsbank pow.po200zł.	[illegible]	108 50
Wechslerbank wied.po200zł.	[illegible]	144 —
Wied. bankver. po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	119 50	120 50
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	151 —	152 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Franc. Jós. po 200 złr. w. a.	212 —	214 —
Kol gal. KarL. po 200 zł m.	227 —	[illegible]
Lw Cze a Jas. po 200 zł w. k.	[illegible]	140 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Mor. Szl. (ones.) po 200 złr. a	— —	— —
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	198 —	200 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	115 —	116 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	— —	157 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	143 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	328 —	339 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	166 50	169 —
Tramway wied. po 200 zł	— —	151 —
Węg. gal. (Łup.) po200zł. w.a	87 —	90 —
Węg. pół. wschod p.200 zł. s	— —	100 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	48 —	50 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	134 —
Akcje przemysłowe.		
Budow.Tow.austr. po 200 zł	50 75	51 25
„ „ wied. „ 100 „	23 50	24 —
„ [illegible] pom. po 100 z.	10 25	10 50
Borys-Petr.Cp.po 200 zł.wa.	—	—
Listy zastaw. (za 100zł.)		
Boden cred. allg. ost. 5pr.sr.	91 50	92 —
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	81 —	81 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w.a.	71 —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	77 75	— —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	81 50	82 —
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w.a.	91 —	92 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	91 65	91 80
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta. po300zł.5p.100zł	79 50	80 —
Alföldz. 200 zł.5 pr. sr. w. a.	86 75	87 25
Czeska z.300 zł. 5 p. sr. w. a.	96 50	97 —
Dniestrzańska 300 „ „	33 —	34 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95 —	— —
„ em. 1862 5 pr.	93 50	— —
„ em. 1870 5 pr.	103 —	104 —
„ em. 1872 5 pr.	100 75	101 25

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	[illegible]	91 —
„ „ 5 pr. w. a.	[illegible]	88 —
„ „ 5 pr. sr.	[illegible]	105 50
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr.w.a.	[illegible]	— —
„ II. em. 5 pr. „	98 25	98 75
„ III. em. 1871 300	96 50	97 —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73 25	73 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	85 —	[illegible]
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	73 50	74 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł.5 pr.sr.wa	94 50	95 —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	93 50	94 —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	91 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak.kr.d.hand.i prz.po 100 z	[illegible]	[illegible]
Klary po 40 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Keglevich „ 10 „	[illegible]	14 —
Krakowska po 20 złr.	20 —	21 —
Palffy „ 40 „ „	20 50	[illegible]
Rudolfa „ 10 „ „	12 —	[illegible]
Ks. Salm „ 40 „ „	[illegible]	[illegible]
St. Genois „ 40 „ „	[illegible]	[illegible]
Stanisław.(poż.) po 20zł.wa.	— —	[illegible]
Waldstein po 20 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Windiszgrätz po 20 zł.	[illegible]	[illegible]
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	[illegible]	95 75
Hamburg 100 mark. banko.	[illegible]	55 65
Londyn 10 ft. sterl.	[illegible]	113 60
Paryż 100. frank.	[illegible]	44 [illegible]

...erzyła.
... numerze
...anych licytacji n...

Miód przaśny podolski funt 28 centów

Wieloletnie wystałe
Rozolisy i Likiery
z byłej fabryki w Staremsiole Alfreda hr. Potockiego

poleca
główny skład nasion **Teofila Łuckiego**
we Lwowie, przy placu Halickim, nr. 14 obok nowego gmachu banku hipotecznego.

!! Najtaniej na Święta !!
Pod Krakowiakiem
HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH I DELIKATESÓW
PAWŁA GORSKIEGO
we Lwowie, w Rynku l. 9 nowa dom Arcybiskupi,

poleca:

Cukier w głowach funt wiedeński 30, 31 i 32 ct. **Migdały** 56. **Rodzynki** 40: 36. 32. **Powidła** 24. **Figi** 28. 44. **Dakteli** 56. **Sliwki** tureckie 30. **Cykata** 1 złr. 20 ct.
Wino węgierskie białe, butelka 60. 70. 80. 90. 1 złr., 1 złr. 20 ct., 1 złr. 50 ct.

Wino tokajskie bardzo stare 2 złr., 2 złr. 50 ct., 3 i 4 złr.
„ czerwone Bordeaux 1 zł. 50 ct., 2 zł., 2 złr. 50.
„ czerwone 60, 70, 80 ct., 1 zł. 1 zł. 20 c.
Wódki w butelkach kwartowych różnego gatunku 90 ct. **Smalec** najlepszy 44 ct. 2—3




Na **Gwiazdkę** i **Podarunki noworoczne**
poleca
największy
MAGAZYN ZABAWEK
Karola Langa
przy ulicy Halickiej l. 6.

dla dzieci każdego wieku, zabawki do rozrywki jakoteż przyczyniające się do rozwinięcia umysłowego:

Lalki, pajace, trąbki, koniki od 10 ct.
Lalki gumielastyczne od 50 ct.
Lalki wołające papa mama od złr. 2.
Lalki i zwierzątka do nakręcania od 80 ct.
Wózki, batóżki, żołnierze od 30 ct.
Wózeczki z łalkami i kołyski od 50 ct.
Książeczki z obrazkami od 25 ct.
Farby i wzorki do rysowania od 25 ct.
Rybki i okręciki z magnetem od 25 ct.
Budownictwa i parkiety (Froebla) od 45 ct.
Obrazki i mapy do składania od 50 ct.
Grające maszynki i z figurkami.
Gry towarzyskie najnowsze od złr. 1 i wyżej.
Kuchenki, sklepy, stajenki, szopki, teatra, panorama, salony, meble i t. p.
Wielki wybór przedmiotów i lampek do ubierania drzewek od 6 ct. i wyżej.
Zabawki pudełkowe od 15 ct.

Uskuteczniając osobiście zakupna w fabrykach za granicą, odbiorców obsłużyć mogę najtaniej. 4465 5–5

Zamówienia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą z wszelką dokładnością, nie licząc żadnych kosztów za opakowanie. Przy większych zamówieniach odsyłam towary franco.

Karol Lang.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyłem

Wyższą szkołę tańców

we Lwowie, w Rynku, nr. 12 w domu p. Fischera, na pierwszem piętrze, do której to szkoły przyjmuję codziennie do nauki.

Wieczorki towarzyskie odbywają się w niedziele, wtorek, czwartek i sobotę.

Udzielam obecnie naukę **tańców salonowych** tak po domach prywatnych jakoteż i zakładach naukowych.

Prócz tego urządziłem **osobny kurs** tejże szkoły, w którym udzielać będę naukę kształcenia się sposobem baletowym, gimnastykę pokojową, tańce salonowe i solo popisowe.

Na żądanie wyuczam **tańców salonowych** w kilkunastu lekcjach w osobnych godzinach 2—6

Ksawery Budkowski,
dyrektor szkoły baletu.

Pudel

najczystszej rasy, śnieżysto biały, $1\frac{1}{2}$ roku, jest do sprzedania u Jasińskiego, w domu Duchenskiego na Chorążczyźnie. 1—1

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu zastawniczego Lwowskiego orm. **„Pii Montis“** odbędzie się na dniu 27. stycznia 1874 w zwyczajnych godzinach publiczna licytacja, na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą. 4636 1—3

Lwów dnia 18. grudnia 1873.

A. Maczuskiego

cesar. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

Ekstrakt z Orzechów

do **barwienia siwych włosów na blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym . . . 3 złr.
1 słoik pomady orzechowej 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
½ flakonu „ „ 1 „

Prawdziwe do nabycia:
w składzie parfumeryj Maczuskiego
we Wiedniu, Kartnerstrasse 26.

We LWOWIE u W. Boczkowskiego kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum, — w KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. 3705 17-24

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 3445 29—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje
cerze świeżość naturalną.

CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. p. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha i w składzie K. Mikolascha

---

Materje jedwabne
Towary modne.

Założony 1760.

ZUM RÖMISCHEN KAISER
Wien, Seilergasse.
Wzory przesyłają się franko.

Przez zakupno za gotówkę z pierwszych fabryk, sprzedaż w naszym handlu po bardzo nizkich cenach. 4003 6—?

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu
Juljusza Mikolasza
we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.
Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Zmiana lokalu.

Skład  Herbaty

K. Gromadzińskiego

we Lwowie,
znany dotąd jako skład komisowy P. S. Andrejewa z Moskwy,
obecnie znacznie powiększony,
przeniesiony został do nowo urządzonego magazynu
na rogu ulicy Sobieskiego, dawniej Nowej, liczba 9,
obok składu zegarów W. Pentera. Poleca się łaskawym względom Publiczności.

Herbata rossyjska karawanowa w oryginalnych pakietach na wagę rossyjską, funt na złr. 2, 3, 4, 5, 7 i 10. **Herbata angielska** na wagę wiedeńską, funt na złr. 1.60, 2, 2.40, 3, 3.60, 4 i 5. **Kawa**, przedniejsze gatunki za funt od ct. 88 do 96. **Cukier** najlepszy rafinowany, w głowach, funt po 33 ct., na funty po 34 ct. **Biszkokty** angielskie do herbaty w wielkim wyborze, funt od złr. 1.20 do złr. 1.40. **Rum** stary, prawdziwy Jamajka. **Arak** de Goa. **Esencja** ponczowa. **Likwory** po różnych cenach.

[Samowary oryginalne z Tuły.]

Prócz powyższych towarów poleca Skład jako nowo u siebie zaprowadzony artykuł handlowy, dotąd nieznanej tu dobroci i elegancji:



Piece,
KOMINKI,
Kuchnie
kaflowe,
Posadzki
mozaikowe

i wszelkie wyroby z Terra-Koty wchodzące w zakres ozdób architektonicznych, na które przyjmuje zamówienia. Modele pieców i powyżej wymienionych przedmiotów oglądać można w samymże składzie. 3981 5—6



Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 4428 3—24

Mein weltberühmtes 3726 11—12
Restitutions-Fluid
zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich,** Wien, Judenplatz Nr. 9.
Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10½; 1/4 Kiste fl. 5½.
Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.**



Odszczególnione nagrodami na wystawie wiedeńskiej w r. 1873.

ofiaruje swym szanownym odbiorcom i odsyła na łaskawe pisemne zamówienia następujące nowe wynalazki:

Cebulę na brodę, poręczony środek, aby w przeciągu 14 dni pyszną brodę otrzymać. Poręczenie jest do tego stopnia pewnem, że w razie bezskuteczności zwraca się pieniądze.

Meluzine, poręczony środek, aby w przeciągu 12 dni na zawsze usunąć piegi, plamy żółciowe, chrostki itp. Jeden oryginalny pakiet Meluzine 90 ct., z przepisem użycia.

Amoride, jedynie istniejący środek do natychmiastowego otrzymania białych rąk, pod gwarancją. Puhar 65 ct.

W 3 minuty, najbielsze zęby. Zapomocą tego środka nawet czarne zęby, będą w 3 minutach najbielsze i najczystsze, osad kamienny i nieprzyjemna woń natychmiast usuniętą. Jeden pakiet 45 ct.

Olejek orzechowy Antoniego Rixa. Ten olejek orzechowy z wyguieciouych zielonych łupin orzechowych, nadaje każdemu jasnemu włosowi ciemną barwę. Jeden flakon 25 ct. olejkowany 15 ct.

Balsam na włosy. Uczyniono odkrycie wielkiej doniosłości i zbadano prawo natury porostu włosów. Dr. Wackerson w Londynie wynalazł środek na włosy, który dokaże wszystkiego, czego dotąd nie było, zapobiega wypadaniu włosów zupełnie, wznieca tychże porost w sposób nadzwyczajny, a na całkiem siwych głowach porastają włosy, a młodzi dostają w 17 roku porost brody. Publiczność uprasza się, by ten środek nie mieniała z podobnemi zwykłemi jarmarcznemi środkami. Dr. Wckersona balsam na włosy w oryginalnych puszkach 2 i 4 zł. 50 ct.

Niezrównany z dobroci jest Rixa Eulina balsam do rędzierzawienia włosów w przeciągu 5 minut, kędzierzawi się każdy włos falisto. Flaszeczka 95 ct.

Rixa patentowana woda do wywabiania plam, zapomocą której wywabia się każdą plamę z jakiejkolwiek materji, bez szkodzenia materji Jeden flakonik 42 ct.

Substancja do farbowania włosów, farbuje każdy siwy, jasny lub czerwony włos bez trudności na brunatno lub czarno. Substancja ta złożoną jest z ziół i jest nieszkodliwa. Pakiecik 90 ct.

Elektryczne szczoteczki do zębów, 45 ct.

Prawdziwy angielski kit, spaja porcelanę, szkło, kamień, morską pianę a nawet metal. Flakon 25 ct.

Mikstura na nagniotki, zapomocą tejże wypadają nagniotki w czterech dniach zupełnie, a bole ustają. Cena 30 ct.

Krople od bolu zębów, uśmierzają najmocniejszy ból. Flakon 60 centów.

Angielski lak na skóry, każdy but świżony tym lakiem wygląda jak nowy, skóra staje się miękką i drugie tyle trwałą. Flakon 25 ct.

C. k. wyłącznie uprz. austr. maszyna parowa do zupełnego wytępienia szczurów, myszy, kretów, szwabów, pluskw, pcheł. Skuteczność jest zadziwiającą i tak patentowana maszyna parowa wytępia ogromną ilość tych źwierzat z przepisem użycia kosztuje wraz z kotłem, piecem, rurami itp. 2 złr.

Amerykańska politura na meble, zapomocą której za jednem smyknięciem otworzenia można stare sprzęty, że wyglądać będą lepiej od stolarza. Dlatego po największej części używają stolarze wiedniu do odpolitorowania starych i nowych mebli. Małe dziecię może jedną puszką tej politury oczyścić całe urządzenie pokojowe w trzech godzinach. Ta patentowana politura amerykańska kosztuje 92 ct.

Esencja na porost włosów, ugwarantowana, zapomocą której w 14 dniach porastają łysiny bujnym włosem. Gwarancja jest tego rodzaju, że gdyby ta esencja nie skutkowała, pieniądze będą zwrócone. Pakiecik 90 ct.

Powyższe przedmioty jedynie tylko dostać można u fabrykanta
Antoniego Rixa we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.
i możemy te pożyteczne artykuły z własnego doświadczenia każdemu polecić
Cenniki o 104 stronnicach z 1000 obrazkami kosztują 20 ct.

Bardzo tanio!
Wyprzedaż bucików
damskich i dziecinnych
w magazynie
RUDOLFA SCHWARCA
plac Katedralny liczba 8.
4610 3 ?

Na nadchodzące Święta
poleca
Szymon Fedorowicz,
właściciel traktyjerni przy ulicy Kamińskiego pod l. 4 (dom Wgo Dr. Kabata)

Wina węgierskie i austrjackie

po tak nizkich cenach, że sprowadzanie takowych z zarogatki Żółkiewskiej zupełnie się nie wypłaci, a mianowicie: miara wina białego od 60 ct. do 3 zł., w butelkach od 40 ct. do 3 zł., miara wina czerwonego „Ofner“ 64 ct. i wyżej, w butelkach od 50 ct. do 1 zł 50 ct. Wiadro dobrego wina stołowego 20 zł. i wyżej.

Również polecam starą śliwowicę, rum i miód na miary i butelki.

Traktyjernia odznacza się smacznemi potrawami po nizkich cenach, oraz dobremi i wystałemi piwami: okocimskiem i lwowskiem. Szklanka wybornego piwa z browaru pana Kisielki, które w dobroci nie ustępuje okocimskiemu, kosztuje 6 ct. czyli miara 24 ct.; okocimskiego zaś 32 ct. Biorącym do domów rachuję za miarę okocimskiego tylko 30 ct.

Przyjmuję także abonament na obiady pod bardzo przystępnemi warunkami.

Zamówienia z prowincji na wina załatwiam odwrotnie. 4599 4—4

Dziękując za dotychczasowe względy Szan. Publiczności, polecam się i nadal łaskawej pamięci. Z uszanowaniem

Szymon Fedorowicz.

Orfevrerie Christofle
Fabryczny skład nasz
słynnych paryskich wyrobów Christofla
czyli tak zwanych „Chińskich sreber“,

odznaczających się niezwykłym gustem, praktycznością w zastosowaniu do codziennego użytku, a pod względem dokładności wyrobu i trwałości w niczem nieustępujących prawdziwym srebrom, na nadchodzące święta

obficie został zaopatrzony

we wszelkie przybory stołowe: łyżki, noże, grabki, łyżeczki mniejsze i większe, półmiski większe i mniejsze, kandelabry i lichtarze, kosze do cukrów i ciast, cukiernice, solniczki, sosierki, toalety damskie, sztućce i przybory podróżne itd. po cenach **fabrycznych** i stałych. 4638 1—3

Zamówienia przyjmujemy albo wprost w składzie naszych wyrobów „Christoflowskich“ przy placu Halickim Nr. 2, lub też w drugim naszym handlu przedmiotów jubilerskich i złotniczych w rynku, który przy tej sposobności, jako obficie i gustownie zaopatrzony, polecamy Szanownej Publiczności.

Z najgłębszem uszanowaniem

J. Ostrowski & Syn
we Lwowie.

Poszukuje się
pomieszkania
na prowincji z ogrodem i pomieszczeniem dla małego kobiecego gospodarstwa w blizkości jakiejkolwiek koleji.

Interesowani zgłosić się raczą pod adresem **W. K.** p. Podhajce, Holendry. 4616 1—3

Owczarnia zarodowa
w Germakówce,



zostająca pod kierownictwem podpisanego, odświeżona krwią owczarni Pernus przez zakupno celnych baranów w czasie ostatniej wystawy owczarskiej w Wrocławiu, podaje do wiadomości szanownych interesantów, że pierwsza **wyprzedaż baranów rozpłodowych z tego rzutu rozpocznie się z dniem 1. stycznia r. 1874.** Znane umiarkowane ceny podwyższone nie będą; zostawia się jednak pierwszeństwo stałym odbiorcom. 4548 4—4

Karśnicki, hodownik.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny.

Kupon styczniowy 4629 2—3

z 1874 roku, od akcyj c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego ściągnięty będzie począwszy

od 2. stycznia 1874 za wypłatą złr. 10 w. a.

we **Lwowie** przy kasie głównej,
w **Krakowie, Czerniowcach, Samborze i Tarnopolu** we Filiach,
we **Wiedniu** Bank- & Wechslergeschäft der Niederöster. Escompte-Gesellschaft.

Lwów 16. grudnia 1873. **Dyrekcja.**

Jako nadzwyczaj właściwy
podarek na kolendę świąt
Bożego Narodzenia
zalecają się:

LOSY
Miasta Krakowa,
4572 7—3

których następne ciągnienie
2. stycznia 1874 r.
Najwyższe wygrane
Zlr. 40.000, 3.000, 600 w. a.
Najniższa wygrana
Zlr. 30 w. a.
Jeden los kosztuje złr. 22.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.